

# Jeszcze Jedna

PODLASKIE PISMO  
LITERACKO-ARTYSTYCZNE



NR 6. 19. GRUDZIEŃ 1996R.

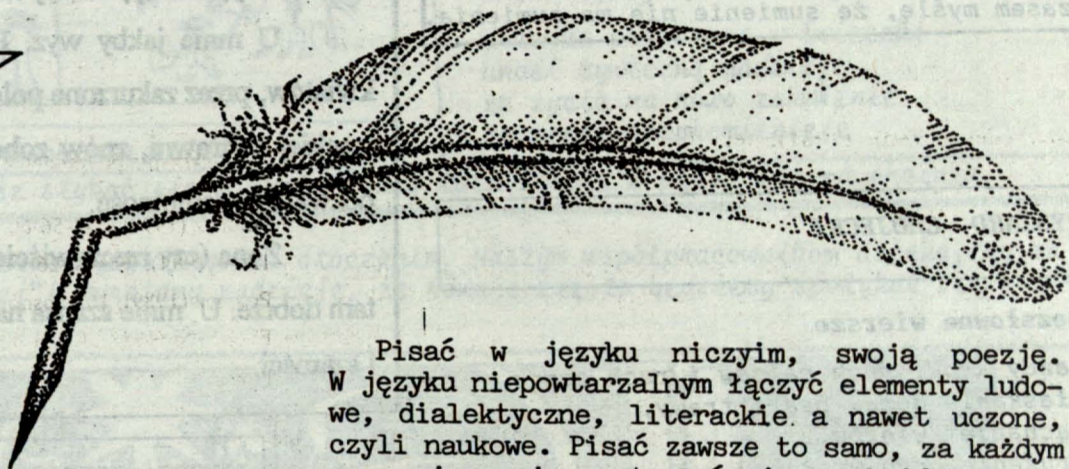
MARTYN GIL POETA! aż się zdziwisz!

Świat jest jednym wielkim kiczem, widać to przez wszystkie okna i z kosmosu. Tu nie zawiły indywidualne obsesje poety, jego samotności. Wszystkie porządki są rozchwiane, każda twórczość rozpreżonym zlepkiem jest. Wszędzie jest nienormalnie i nienormalnie jest być normalnym. Zresztą, według jakich norm. No dobrze, już dobrze, poniosło mnie w całkiem odmienną stronę, tropem nie do końca wyartykułowanym, w intuicję z niespodziankami.

A świat, spójrz jeszcze raz, słońce i nogi sąsiadki w mini zobaczysz, to co że sąsiadka ma pół wieku (teraz te wieki takie krótkie), ciesz się, że nie ma stałych niezawodnych drogowskazów, że można pobłądzić, niewłaściwie ulokować uczucia, że można być poetą, czyli sobą, mieć własne upodobania, zainteresowania, obłądy własne, czyli zaledwie błędy. Można być kręgosłupem, czyli konstrukcją i obudową, w swoim własnym, niepowtarzalnym i jedynym na świecie - ja. Można się dowolnie, według swego widzimisię, twórczo, czynnie i kreatywnie przekształcać. Można się przebóstwiać, ubóstwiać i ubogacać biedniejąc jednocześnie. A świat najlepiej zostawić na orbicie, niech się kręci. - Mogę go trochę, czyli z lekka, palcem popychać, cha, cha. - Śmieje się z rzadka poeta.

Dziwne pomysły, których się do końca nie rozumie, to mój świat. - Myśli poeta o poezji. Ma o czym myśleć, do licznych problemów, włącznie z pracą zawodową, z którymi uporać się musi każdy, dochodzi jeszcze jeden, przeogromny, najważniejszy. Jak znaleźć miejsce należne dla czegoś, czego nie ma, na zacofanym, zdziczałym, peryferyjnym - przepraszam wszystkich, którym się wydaje, że mają wszystko - parapecie świata. Żeby istnieć, poeta musi stworzyć nie tylko swój własny język, którego nie sposób podrobić, ale i swój własny, niepowtarzalny świat w świecie.

- A z czegoż to tworzysz poeto? Czyż nie korzystasz obiema garściami z całego zasobu literatury, ze środowiska dookolnego, z gwaru ulicy, z krótkiej spódnicy? Z dzieciństwa i własnych korzeni, a także wsłuchując się pilnie w echa snów, intuicji, podświadomości, z pomroków, zwid i omamów - dorzucił ze złością poeta. Musi sobie sam radzić z oporną materią języka, z bezlitosną samokontrolą tekstu, z aprobowaniem ostatecznego kształtu, z wrzucaniem do kosza wierszy nieoczyszczonych i z wynoszeniem kosza.



Pisać w języku niczym, swoją poezję. W języku niepowtarzalnym łączyć elementy ludowe, dialektyczne, literackie a nawet uczone, czyli naukowe. Pisać zawsze to samo, za każdym razem inaczej, powtarzać się za każdym razem interesująco i Boże broń, nie do znudzenia. Pisać spójnie błędną mieszaniną, pisać brak spójności i nie drażnić czytelnika, to jest drażnić, pobudzać i wzruszać. Myśli poważnie pisać w sposób zabawny i mocną siłą poetycką.

To wcale nie takie trudne - myśli poeta i zabiera się do pisania. Wiedzę przesuwa w tło, wyobraźnię wyeksponuje, smaczkami inkrustuje, nadaje głos pikantny tekstom, w których niepowtarzalną barwę swej nagości odsłania. - Nagość okrywam krawatem - upiera się poeta i niech mu tam. Posługuje się środkami anty tymi, antypoetyckimi, półśrodkami się posługuje, i całą ogromną poetyką i wstrząsa czytelnika, no może przykuwa do tekstu. Ogołaca tekst z wszelkich ozdobników, z listka figowego też. Podciąga krawat, kondensuje się, skurcza i rozkurcza i jeszcze rozkurcza i wyprzedza swoją epokę, a już na pewno poetą przyszłych pokoleń zostaje. Nawet nie wie o tym, jak się rozprzestrzenił, czyli rozprężył przestrzennie, jak pogalopował na wyobraźni i bynajmniej nie trzyma się za krawat.

Krótkie formy poetyckie, muszą być oczyszczone ze zbędnych słów. Splecione koronkowo, pod lupą być muszą, pod kołdrą lekką skryć prawdę muszą i zalśnić grą powinny, nie potem. Muszą być wykute... zdziwieniem muszą być i tyle - poprawia poeta krótko. Zdziwieniem, zachwytem, kroplą spermy, zapłodnieniem.

Całe bogactwo poetyckich obrazów zostawi, całe tomy wierszy nasyconych metaforą, miłością, łzami i ....

Cały jest człowiekiem, ludzkim bezkreśnię, bezgranicznie. Wolnym od rutyny i utartych ścieżek. Poeta, samotnie krwawiący problemami. Dlaczego? - Nie wiem. Pograżam się i wywyżsam bezlitośnie. Zdążyłem już osuszyć łzy, oczy napełnić wszechświatem, cholernym, nieprzyjaznym wszechświatem.

C.D.N.



Gdy ludziom rosną skrzydła,  
aniołom opadają ręce.

Nie można wejść do tej samej rzeki dwa  
razy - ale można raz.

W każdej klepsydze piasek przesypuje  
się w takim samym czasie.  
Aż się przesypie.

Ignorancja jest milutkim samozadowoleniem.

Przeciętny człowiek to:

4 kg egoizmu,  
3,5 kg złudzeń,  
2 kg nadziei,  
1,5 kg mózgu  
i 1 gram rozumu.

Gdyby nie wymyślono władzy  
- władza wymyśliłaby się sama.

Co prawda nocą wszystkie koty są czarne,  
ale nie dotyczy to lwów.

Czasem myślę, że sumienie nie ma sumienia.

## RYSZARD CHOJECKI

## Bezśłowne wiersze

Każdy krok, ruch palców i ruch serca,  
głaskanie kota, psa i trawy,  
waczenie kwiatów,  
mrużenie oczu w słońcu -  
jest wierszem.

Wierszem jest wiatr przyginający gałęzie  
i rozwiewający włosy kochanej kobiety.

Są takie chwile - poematy  
pojednania ze światem,  
zespoleń z dobrem,  
zgody na siebie,  
euforii istnienia.

Są takie lekcje pokory i poczucia braku,  
pośpiesznie mijającego istnienia,  
żalu, że za mało kroków, oczu, uszu, rąk...  
na ten poemat symultaniczny - życie.

Nie napiszesz nawet tego jednego słowa  
na jej skórze,  
nie zapiszesz jej skóry ze światłem jak Renoir  
i nawet akt strzelisty oddania  
odpłynie z aksamitną nocą w niewiadome jutro.

Żadne słowo nie odtworzy ciepła jej ciała  
głodzonego przez twoje głodne ręce.  
I żadne ze słów nie wyrazi jej pochylenia nad tobą,  
ufnego oddania, pokornej słodyczy, żaru pragnienia, wrażliwości,  
nie mówiąc o pieszczotach darowanych raz jeden na jedno życie.

Wszystko zaginie w matni Wszechświata  
bez słów - choć było wierszem dużo lepszym  
od tysiąca erotyków.

I jeśli żal, to tylko za niemożliwym:  
być równocześnie we wszystkich miejscach ukochanych,  
w tych miejscach bezśłownie cudownych.

Gorące lato nie pozwala spać. Nawet o świcie dwadzieścia stopni ciepła. Nie widać mgły, nie czuć rosy. Za to dolatuje swąd tłących się torfowisk.

Najpierw obudziły się ptaki. Zagruchały gołębie. Przeleciały wrony. Potem ciszę w otwartym oknie, na czwartym piętrze typowego bloku, zakłócił pierwszy zwiastun cywilizacji - śmieciarka.

Oprócz tego widok na łąkę. Druga część miasta za Krzną. Teraz coraz bardziej żółty od długotrwałej suszy. Jedynie niska woda w rzece daje jeszcze trochę popić trawom. Tylko świerk na wprost okna taki, jak zwykle. Ciagle ta sama ciemna zieleń, która już chyba zawsze będzie kojarzyła się mi z górami. Ostatnio brak mi na nie czasu, pieniędzy, a może i dawnej pogody ducha...

Drzewa w ogóle coś przypominają. Topole - gdy kwitną - to stadion i moje lata sportowe. Do dzisiaj wywołują jakby podniecenie. Krzak jaśminu to czerwiec na wsi i jakieś niedokończone uczucie. Sosna pachnie piaszczystym lipcem Podlasia. Drzewa czereśniowe i olchy to nadbużańskie, morenowe wzgórza. Wierzby - stare cementarze. Śliwy - sierpniowe pagórki Nowosądeckizny. Zmarznięte bukowiny to zimowe Bieszczady. Są obok nich jeszcze różne trawy, kwiaty, trzciny na wietrze i różne księżycy. Ale o tym kiedy indziej.

U mnie jakby wyż. Po wczorajszej wędrowce wśród traw i tych wysokich żółtych kwiatów, przez zakurzone pola i las, poprzez całe fale świerszczy, upragnioną kąpiel w między-rzeckiej zwirowni, znów zobaczyłem lato. Przypomniałem sobie ten zielony świat, który nie pozwala na samotność.

Żona (czy rzeczywiście jeszcze żona?) wyjeżdża nad Bug. Niech chociaż dzieci czują się tam dobrze. U mnie szansa na spokój. Okazja do przejaśnienia się jeszcze zimowych nisz i szarości.

## JANUSZ KORDACZUK

## Adres

Co w tym dziwnego  
To jest dotyk w nas  
Mam swój adres  
Który jest jak nasze  
Podlaskie strony

Janusz Kordaczuk  
Peredyło-17  
21-505 Janów Podlaski

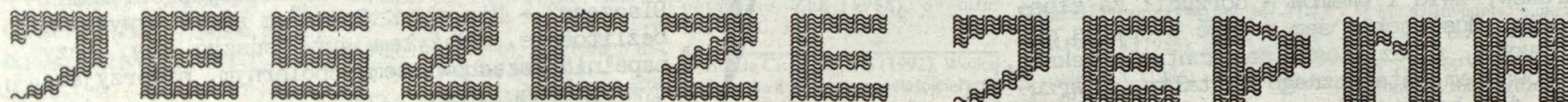
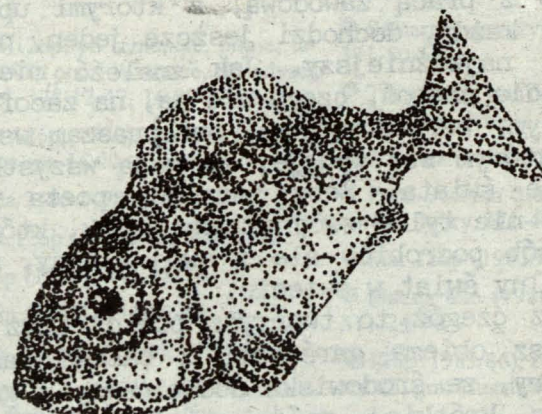
To jest moje zdanie  
Dziś jestem w domu  
Bardzo szczęśliwy  
I myślę o tych co są bezdomni  
I ty przyjacielu napisz  
Jaki jest twój świat dla poety

## JACEK SYGIENIEWICZ

## Miłość

Czasami jest wybawieniem  
czasami kłopotem  
częśćniej wszystkim  
niż czasami niczym

Czasami jej nie zgasisz  
gdy widzisz  
lecz nie dotykasz  
choć ręce swe  
myjesz w kościele  
też tylko  
czasami





## ZIMA

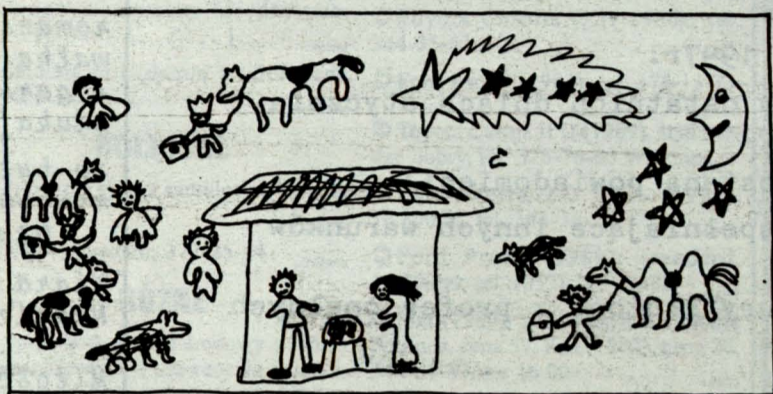
Już na progu  
 łaskocze powieki  
 pozłotą wszystkich gwiazd  
 co spłynęły pod nasze stopy.  
 Ołśniewa,  
 uśmiecha się przekornie,  
 kiedy najkrótszą noc  
 srebrnym kwiatem paproci  
 na szybie przypomina,  
 w najkrótszy dzień.  
 Czaruje.  
 Gwary utula i kołysze  
 w długich ramionach snów,  
 rozdała ciszę.  
 Kojącą, nieskazoną biel  
 balsamem kładzie nam na pulsie.  
 Urzeka i zachwyca.  
 Czasem kaprysi z rana,  
 sroży się -  
 - wieczorem łagodnieje,  
 narzuca koronkowy szal,  
 biegnie,  
 tuli się do księżyca.  
 Zima.  
 Zima.  
 Rozgrzeszona z jesieni  
 d z i e w i c a.

## Sylwestrowy wieczór

w jedyny dzień w roku przetomie  
 gdy lata noc tylko rozdziela  
 okruchy bajki dziecinnej mam w dłoni  
 i nimi dom mój ubieram

dziecinnych marzeń już kula  
 rozpekła się dawno na części  
 wiatr jej zapachy przewiał  
 nas wtrącił w czas męski nie kłęski

lecz w pierwszy dzień w roku każdym  
 w skrach z świerku jak w baśni blaskach  
 wciąż wieczny w koledach blask dnieje  
 wciąż w nową nadzieję urastam



## gwiazda bożenarodzeniowa

znowu zabłyśta  
 pierwsza niezmienna  
 od dwóch tysiącleci  
 rozjaśnia mrok na twarzach ojców  
 i rozpromienia oczy dzieci

ziemia ubrana w bieli  
 pod srebrną chustą nieba  
 słucha jak grają Anieli  
 zaś w gwiazdach kąpią się drzewa

znowu zabłyśta  
 nadzieja niezmienna  
 od dwóch tysiącleci  
 że oswobodzi od zła niedoli  
 i z krzywdy bólu uleczy

drzewko przybrane w świeczki  
 unosi żywiczną nadzieję  
 że życie na nowo zakwitnie  
 że serce rozpromienieje

## DROGI CZYTELNIKU

Redakcja "JJ" życzy Ci aby kicze, z którymi musisz stykać się w życiu miały tyle ciepła i uroku ile ma choinka.

Z okazji Świąt życzymy wszystkim pogody ducha, zdrowia, życzliwości otoczenia. Naszym współpracownikom dziękujemy za dotychczasową pomoc przy tworzeniu "Jeszcze Jednej" i wyrażamy nadzieję, że równie często będziemy spotykać się w nowym, 1997 roku.



Po koledzie  
 przez myśl  
 przeszli dziś  
 Trzej Królowie  
 szukając  
 Boga w Tobie

Halina Walczak



Klub Kultury "EUREKA" z Białej Podlaskiej i Podlaskie Pismo Literacko-Artystyczne "JESZCZE JEDNA" mają przyjemność zawiadomić o ogłoszeniu pierwszej edycji

TURNIEJU POETYCKIEGO SZKÓŁ ŚREDNICH  
WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO

"O ZŁOTE, GĘSIE PIÓRO"

W związku z powyższym zwracamy się z prośbą o rozpropagowanie idei Konkursu, powiadomienie polonistów i uczniów.

WARUNKI KONKURSU:

- Na Konkurs należy przysłać od 3 do 5 wierszy w trzech egzemplarzach opatrzonych godłem. Takim samym godłem i pieczęcią Szkoły winna być oznaczona, zaklejona koperta, zawierająca dane uczestnika Konkursu.
- Termin nadsyłania prac mija 10.01.1997r.
- Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi w ostatnich dniach stycznia, lub pierwszych dniach lutego 1997r.  
(nagrodzeni uczestnicy i Szkoły zostaną powiadomieni)
- Prace bez pieczęci Szkoły lub niespełniające innych warunków Konkursu nie będą oceniane.
- Oceny utworów poetyckich dokona Jury złożone z profesjonalnych polonistów i krytyków literackich.

NAGRODY:

- I miejsce - nagroda pieniężna dla ucznia i statuetka "Złotego, gęsiego pióra" przyznana Szkole zwycięzcy.
- II miejsce - nagroda pieniężna
- III miejsce - nagroda pieniężna

Prace nagrodzone i nienagrodzone, ale wyróżniające się w Konkursie, będą publikowane w "Jeszcze Jednej" i w formie tomiku wierszy jako kolejna "cegiełka" Biblioteki Podlaskiego Pisma Literacko-Artystycznego.

Prace konkursowe prosimy przysyłać na adres:

tel. 436291

Klub Kultury "Eureka" Redakcja "JJ" 21-500 Biała Podlaska ul. Orzechowa 34

RYSZARD KORNACKI

MOMENT

czarna kreska na linijce  
na podziatce życia  
przepaścią między chwilami  
momentem  
błyskawicą  
pośród zakapturzonej nocy

samopty krzyk  
uczucie strachu  
zdają się godzinami  
a to tylko kropla  
w burzy uczuć

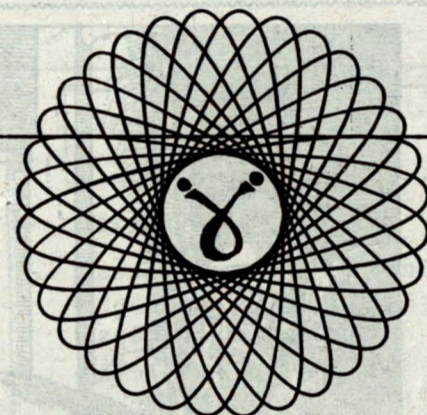
młodość renesansem  
w spojrzeniu zgrzybiałym  
oprószonym siwizną

romans z życiem  
walka z życiem  
i garstki ziemi  
stukające o trumnę

to był tylko moment

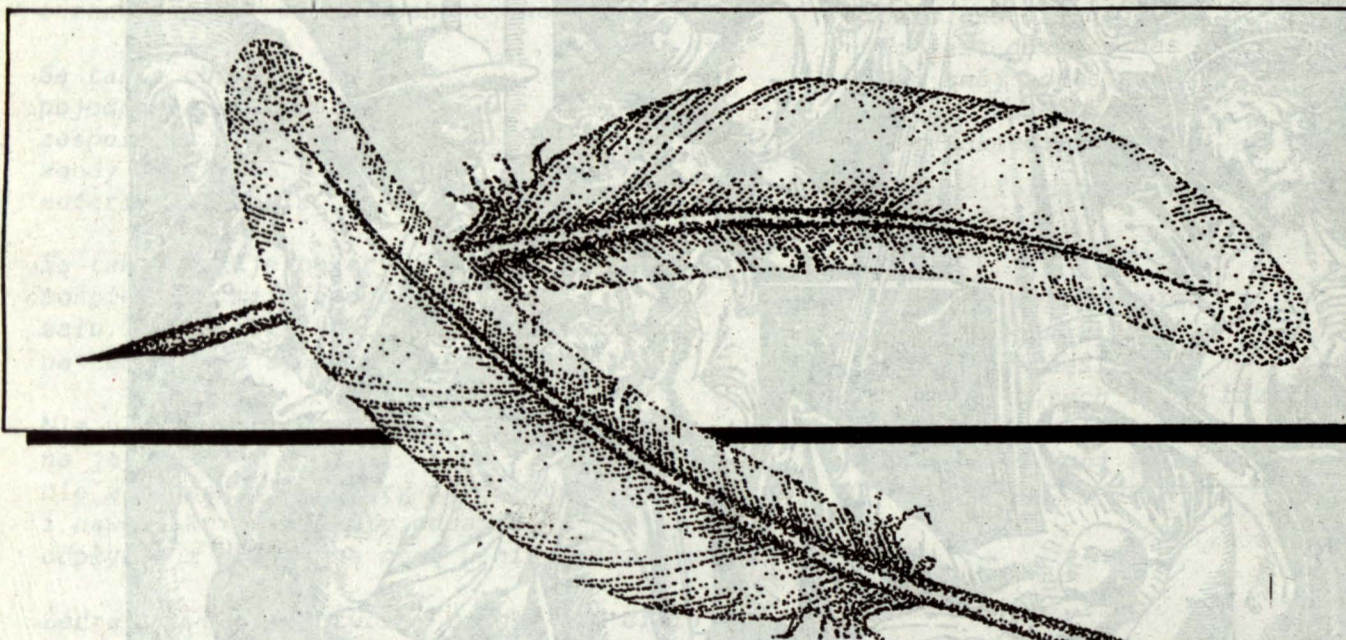
Ułamek zwykły

Wiara  
Nadzieja  
i  
Miłość  
to  
wspólny mianownik  
w ułamku zwykłym  
naszego  
tańcu  
pokoleń



Szklana szyba srebrna  
Łza na policzku błyszczy  
Kropla ta jak brylant  
jak perła drogocenna  
Czarna chmura twarz okala  
białe ręce wodzą strach  
złota tęcza spada z nieba  
i poblądla traci blask

Paulina Maksymiuk  
Szkoła Podstawowa nr 5



SZUKAMY NA TWOJE  
TEKSTY LITERACKIE  
I PRACE PLASTYCZNE  
(CZARNO-BIAŁE RYSUNKI I GRAFIKI)

Skład Redakcji: Halina Besaraba,  
Ryszard Kornacki,  
Arkadiusz Sawczuk  
(redaktor nacz.)  
Opracowanie graficzne:  
Arkadiusz Sawczuk.

nasz adres:  
KLUB KULTURY  
"EUREKA"  
REDAKCJA  
"JESZCZE JEDNEJ"  
21-500 BIAŁA PODLASKA  
UL. ORZECHOWA 34  
TEL. 436291